

Do naszych Czytelników

Numer świąteczny
„Głosu Wielkopolskiego”
wraz z dodatkiem „Nowy
Świat” ukaże się w po-
niedziałek 24 bm. o zwy-
klej porze.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII Wyd. A B

Poznań, niedziela 23 XII 1951 r.

Nr 330 (2428)

STALIN wskazuje drogę do uratowania i utrwalenia pokoju

Uroczysta akademія w 72 rocznicę urodzin JÓZEFA STALINA

W 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina — 21 grudnia br. odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademія zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na akademię przybył Prezydent RP — Bolesław Bierut.

Owacyjnie witany przez zebranych Prezydent RP zajął miejsce w łozy honorowej wraz z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Aleksandrem Zawadzkiem i Hilarym Chelchowskim, ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim i szefem kancelarii cywilnej min. Rybickim.

W akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim na czele, członkowie Rządu RP, członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego oraz pracobnicy pracy.

Na akademii obecni byli: charge d'affaires ZSRR B. I. Zaikin oraz przedstawiciele dyplomacji państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu hymnów narodowych Polski i ZSRR — Pre-

zydent RP i zebranych powitał serdecznie w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewodniczący Zarządu Głównego TPPR, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, który wygłosił przemówienie. W przemówieniu prelegent powiedział m. in.:

„W dniu dzisiejszym, w dniu urodzin Towarzysza Józefa Stalina, najgłębsze uczucia i najserdeczniejsze myśli setek milionów ludzi pracy we wszystkich krajach, we wszystkich zakątkach globu ziemskiego zwracają się ku ukochanej postaci wielkiego Wodza i Nauczyciela klasy robotniczej i mas ludowych, Wodza wyzwolonych narodów i całej postępowej ludzkości.

55 lat tytanicznej pracy i bohaterstwa Józefa Stalina w szeregach ruchu robotniczego i na czele sławnej partii bolszewickiej, najbardziej rewolucyjnej partii, jaką znała dzieje ludzkości, 55 lat służby pod sztandarem komunizmu, to niezrównany wzór hartu i męstwa, leninowskiej czujności i dalekowzroczności, genialnej głębokości analizy teoretycznej i jej najściślejszego związku ze zwycięską rewolucyjną praktyką, przeobrażającą świat, zmieniającą bieg historii ludzkości. Pomoc i dalekowzroczna myśl Stalina i WKPB(b) były na-

technieniem polskich robotników i chłopów w walce z agenturami imperialistycznymi o przepędzenie obszarów i kapitalistów, w zwycięskiej walce o ustrój demokracji ludowej, ustrój wyzwalający nowe, ogromne siły twórcze na-

Marszałek Polski K. Rokossowski odznaczony orderem „Budowniczych Polski Ludowej”

WARSZAWA (PAP)

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał ministrowi Obrony Narodowej, Marszałkowi Polski Konstantemu Rokossowskiemu najwyższe odznaczenie państwowe — Order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Odznaczenie zostało nadane w związku z 55 rocznicą urodzin Marszałka K. Rokossowskiego za wybitne zasługi w walce o wyzwolenie Polski Ludowej i w pracy nad umocnieniem sił Wojska Polskiego.

List uczestników centralnej akademii do Generalissimusa STALINA

Do
JÓZEFA STALINA

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego, zebrani w Warszawie na uroczystości poświęconej 72 rocznicy Twoich urodzin, ślą Ci — Wielki nasz Nauczycielu i Przyjacielu, najgorętsze życzenia długich lat życia i pracy dla dobra całej ludzkości.

Pozdrawiamy Cię, niezłomny Wodzu światowego obozu pokoju i wolności narodów, obozu, którego zorganizowana i wcielona rosnąca potęga zdolna jest pokrzyżować awanturnicze plany amerykańsko-hitlerowskich imperialistów i zbrodniarzy wojennych.

Twoje słowa i Twoje dzieło są źródłem niegasnącej nadziei i pewności prostych ludzi na całym świecie, że zwycięstwo w walce o udaremnienie nowej agresji imperialistycznej będzie po stronie pokoju, wolności i postępu.

Pozdrawiamy Ciebie, Wodzu klasy robotniczej, który poprowadził narody Związku Radzieckiego szlakiem Lenina przez burze dziejowe i bohaterkie zmagania do triumfu socjalizmu, do epoki gigantycznego budownictwa komunizmu, zapowiadającego szczęśliwą przyszłość wszystkim narodom.

Droga przebyta przez narody ZSRR pod Twoim przewodnictwem jest dla nas skarbnicą bezcennych doświadczeń i nauk w wielkim i trudnym wysiłku naszego narodu, wznoszącego gmachy Polskiej Socjalistycznej.

Pozdrawiamy Cię, niezłomny Przyjacielu narodu polskiego, któremu zawdzięczamy wyzwolenie spod jarzma straszliwej niewoli faszystowskiej i pomoc ojcowiska w ciężkich latach odzyskiwania się z ruin wojennych i dziś w okresie wielkiej rozbudowy sił wytwórczych naszego kraju, gdy radzieckie maszyny, radzieckie surowce, radziecka technika stały się potężnym sojusznikiem w realizacji planu 6-letniego. Dzięki Twojej i państwa radzieckiego wszechstronnej po-

mości, potrafimy przezwyciężyć najpoważniejsze trudności na drodze naszego budownictwa, zakładać fundamenty siły Polski, ugruntować pomyślny rozwój jej niepodległego bytu.

Pozdrawiamy Cię nasz Wielki Nauczycielu, który wzbogacił nieustannie genialną naukę Marksa, Engelsa i Lenina gigantyczną pracą Twoją głęboką dalekowzroczną myśl, oświecającą drogi walki klasy robotniczej i mas pracujących — wszędzie, na całym świecie — tam, gdzie tworzą one nowy ład i życie, i tam, gdzie toczy się jeszcze ciężki bój z nie-ludzkim kapitalistycznym wyzyskiem i uciskiem.

Twoje imię stało się światowym sztandarem wszystkich bojowników walczących o wyzwolenie człowieka pracy, o wolność narodów, o prawdę i pokój.

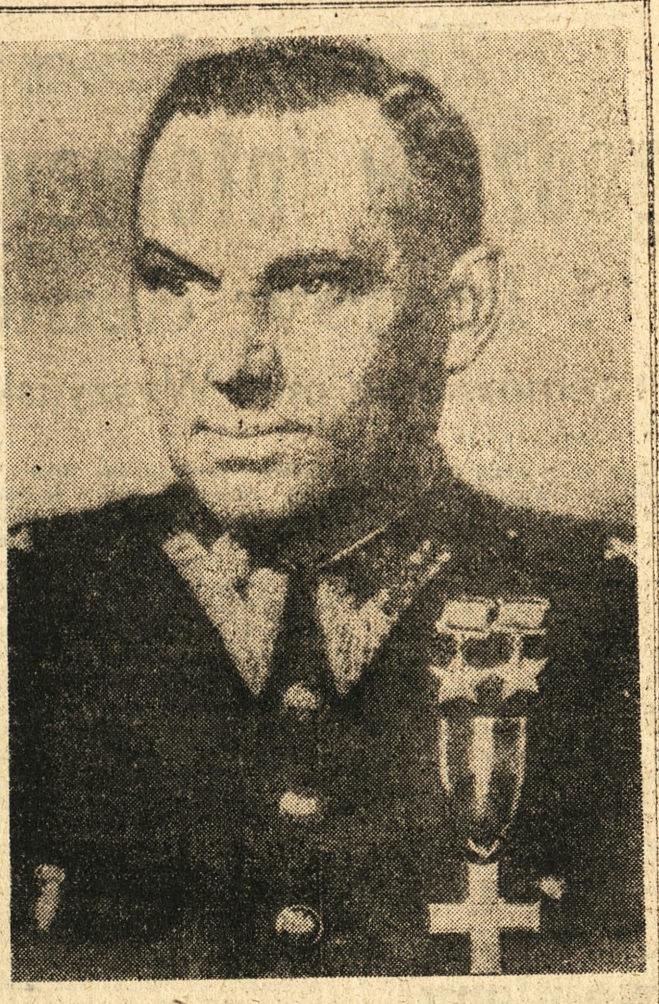
Dziś, w 72 rocznicę Twoich urodzin, zapewniamy Cię, że naród nasz nieustannie utrwala przyjaźń i sojusz z narodami Związku Radzieckiego, widząc w tym sojuszu najpewniejszą gwarancję naszej niepodległości i dalszego postępu budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Zbrojni w naukę Lenina — Stalina będziemy wzmacniać państwo demokracji ludowej i bronić je przed kłamstwami wszelkich wrogów i agentów imperialistycznych.

Będziemy nieustraszenie pracować nad rozbudową naszej gospodarki narodowej, nad wzrostem oświaty i kultury, nad spotęgowaniem sił Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Natchnieni Twoim imieniem, będziemy w wytyczonej, twórczej pokojowej pracy zwiększać nasz wkład w dzieło, o które walczą cały obóz pokoju i wolności narodów, który pod Twoim przewodnictwem zwycięży.

Chwała Wielkiemu Stalinowi — Chorażemu światowego obozu pokoju, Przyjacielowi Polski, wodzowi całej postępowej ludzkości.



55 rocznica urodzin Marszałka Polski K. Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP)

Dnia 22 grudnia mija 55 rocznica urodzin legendarnego dowódcy, bohatera wojny wyzwolenczej przeciw hitlerowskiemu najazdowi, jednego ze sławnych dowódców stalinowskiej szkoły, warszawskiego robotnika — ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Imię Marszałka Konstantego Rokossowskiego sławne jest w narodzie polskim, a zarazem groźne dla wrogów naszej niepodległości. Życie Marszałka jest wzorem cnót obywatelskich i żołnierskich — uczy służyć ze wszystkich sił swojemu narodowi, szanować inne miłujące wolność narody, kochać bohaterski naród radziecki, któremu tak wiele Ojczyzna nasza zawdzięcza.

Marszałek Konstanty Rokossowski urodził się 22 grudnia 1896 roku w Warszawie, w rodzinie maszyniści kolejowego. Po śmierci rodziców Konstanty Rokossowski jako 14-letni chłopiec musiał podzielić zwykły los robotniczego dziecka tych czasów — ciężką pracą zarabiał na życie. Pracuje w fabryce trykotarskiej przy ul. Szerokiej, a następnie w zakładzie kamennym Wysokiego na Pradze. Pracuje przy budowie mostu Poniatowskiego.

Już jako 16-letni chłopiec w 1912 r. bierze udział w strajku robotników warszawskich. W czasie demonstracji młody Rokossowski ratuje przed zandarmią czerwony sztandar, niesiony nad pochodem, zostaje aresztowany i osadzony na Pawiaku.

Powołany w 1914 r. do wojska carskiego, bierze udział jako żołnierz w walkach w I wojnie światowej. Następnie pułk, w którym służył, zostaje wycofany w głąb Rosji.

W dniach wielkiej Rewolucji Październikowej Konstanty Rokossowski rozumiejąc, że zdrucenie rządów obszarów i kapitalistów, to jedyna droga do wolności ludu pracy i do wyzwolenia Polski, staje po stronie rewolucji. Już wówczas wyróżnia się swoim doświadczeniem bojowym i zdolnościami, dlatego zostaje wysunięty na stanowisko zastępcy dowódcy pułku.

Uczestniczy w walkach przeciwko kontrrewolucji i interwencji imperialistycznej na Uralu, na Syberii i w Mongolii. W walkach tych wyróżnia się i zostaje dowódcą pułku kawalerii Czerwonej Armii.

Po zakończeniu wojny domowej pozostaje w służbie Czerwonej Armii — zbrojnego ramienia pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Kończy ze znakomitą wynikiem wyższą szkołę wojskową a następnie wyższe akademickie kursy sztuki generalnego. W chwili wybuchu wojny radziecko-niemieckiej dowodzi korpu-

sem pancernym w stopniu generała.

W październiku i listopadzie 1941 r. słynna 16 armia, dowodzona przez generała Rokossowskiego, odpierała wściekłe ataki wojsk hitlerowskich na najbardziej odpowiedzialnym odcinku — na szosie prowadzącej z Wołokołamska do Moskwy.

5 grudnia 1941 r. rozpoczęła się realizacja genialnego planu strategicznego Stalina — natarcie radzieckie, które doprowadziło do odzyskania hitlerowskiej Moskwy.

W roku 1942 jedno z najważniejszych zadań genialnej operacji stalingradzkiej, opracowanej przez naczelnego wodza Armii Radzieckiej, Generalissimusa Stalina — przypa-dło w udziale wojskom frontu dońskiego, którym dowodził wówczas generał Rokossowski.

Wojska frontu dońskiego pod dowództwem generała Rokossowskiego, we współdziałaniu z wojskami innych frontów, przełamały linie obronne przypływającej i zamkniętej stalową obręcz wokół wojsk hitlerowskich pod Stalingradem.

Następne zadanie — rozbicie i zniszczenie otoczonych wojsk hitlerowskich, powierzył Generalissimus Stalin generałowi Rokossowskiemu. Zadanie to zostało wykonane po mistrzowsku.

Imię generała Rokossowskiego staje się głośnie jako jednego z najbardziej utalentowanych dowódców stalinowskich. Obejmuje dowództwo najbardziej odpowiedzialnych odcinków frontu, jest dowódcą frontu centralnego, którego wojska rozgromiły dywizję i korpusy hitlerowskie pod Kurekiem, następnie jest dowódcą I frontu białoruskiego.

I front białoruski pod dowództwem Konstantego Rokossowskiego przeprowadza latem 1944 roku, jedną z największych ofensyw w tej wojnie. W nieustannych, ciężkich walkach wojska I frontu białoruskiego przechodzą olbrzymią przestrzeń 700 km i po wyrzuceniu wojsk hitlerowskich z terenu Związku Radzieckiego, rozpoczynają dzieło wyzwolenia Polski.

Wojska Marszałka Rokossowa (Ciąg dalszy na str. 2)

Radzieccy kolchoźnicy otrzymali 250 maszyn nowego typu

MOSKWA (PAP)

W roku bieżącym wypróbowano w rolnictwie radzieckim na polach kolchozów i sowchozów ponad 250 nowych typów maszyn rolniczych. Maszyny te znajdują wkrótce, a częściowo już znalazły szerokie zastosowanie w radzieckiej gospodarce rolnej.

Co przyniesie ŚWIAT?

Fragment poematu

„Pieśń Bojowników Pokoju”
POKÓJ NARODOM

O twórczości jednego z największych malarzy polskich
ARTUR GROTTER

Pionier postępowej myśli
w teatrze polskim

ZASŁUGA
WOJCIECHA BOGUSŁAW-
SKIEGO

Marionetki „Rządu federalnego”
WŁADCY Z BONN



Jakie zmiany nastąpiły na Dalekiej Północy w okresie władzy radzieckiej, jak podniósł się stopień zamożności i zmieniły się warunki kulturalne małego narodu Nenów — o tym mówi nam reportaż pt.:

ŻYCIE W BLASKACH
ZORZY POLARNEJ

Bogaty dobór licznych dalszych artykułów oraz dział satyry i humoru składają się na ciekawą treść jutrzejszego dodatku „NOWY ŚWIAT”

Zbrodnicza ustawa USA godzi w interesy ludzi pracy ZSRR i krajów demokracji ludowej

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Paryżu

PARYŻ (PAP)

Dnia 19 grudnia na popołudniowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego rozpoczęła się dyskusja nad sprawą agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów, co znalazło wyraz w wysygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie werbunku pewnych osób i organizowanie uzbrojonych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii i w niektórych innych państwach demokratycznych oraz poza obszarem tych państw.

Sprawa ta została, jak wiadomo, umieszczona na porządku dziennym obrad zgromadzenia na wniosek delegacji Związku Radzieckiego.

Jako pierwszy przemawiał szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński, który, przypominając, że Zgromadzenie Ogólne poleciło przed kilku dniami

Powiat Wolsztyn zwolniony od miarek i odsypów

Jako 13 z kolei zwolniony został od miarek i odsypów powiat wolsztyński, który roczny plan skupu zboża wykonał w 90 proc. W 100 proc. roczny plan wykonało 3.620 chłopów z powiatu wolsztyńskiego; 100,3 proc. planu osiągnęła również w ostatnich dniach gmina Pęczniew w powiecie tureckim.

Kolejność powiatów z uwzględnieniem ilości gospodarzy, którzy roczny plan skupu zboża wykonali w 100 proc., przedstawia się obecnie następująco: Piła — 107,2 proc. — 3.100 gospodarzy; Międzybóże — 101 proc. — 1.763 gospodarzy; Leszno — 97,7 proc. — 4.036 gospodarzy; Nowy Tomysł — 95,1 proc. — 6.344 gospodarzy; Poznań — 94,9 proc. — 4.372 gospodarzy; Rawicz — 94,7 proc. — 3.175 gospodarzy; Środa — 94,6 proc. — 3.981 gospodarzy; Śrem — 94,4 proc. — 3.063 gospodarzy; Kościan — 94,4 proc. — 5.610 gospodarzy; Gostyń — 93,5 proc. — 3.435 gospodarzy; Kępno — 93,2 proc. — 6.556 gospodarzy; Ostrów — 90,6 proc. — 5.228 gospodarzy i Wolsztyn — 90,1 proc. — 3.626 gospodarzy.

W akcji dodatkowej kontraktacji wyróżniły się w ciągu ostatnich dni powiaty: Nowy Tomysł — 544 sztuk, Jarocin — 414 sztuk, Szamotuły — 387 sztuk, Turek — 221 sztuk, Ostrów — 218 sztuk, Chodzież — 206 sztuk i Kalisz — 104 sztuki. Ogółem zakontraktowano dodatkowo w tym czasie w województwie poznańskim 17.051 sztuk żywności. (v)

Chodzi o ustawę w sprawie

tw. wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa, podpisaną przez prezydenta USA p. Trumana 10 października br., o ustawę, która przewiduje wysygnowanie 100 milionów dolarów na finansowanie, jak głosi ustawa, wszelkich specjalnie dobranych osób, zamieszkałych w Związku Radzieckim, w Polsce, w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii, lub osób, które zbiegły z tych krajów, bądź to dla skupienia ich — są to ściśle słowa ustawy z 10 października — w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno-atlantycznego, bądź też dla innych celów.

Ustawa z 10 października stawia jako wyraźny cel finansowanie dywersyjnej działalności osób i uzbrojonych grup przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym wymienionym w tej ustawie krajom. Zmierzano do utworzenia grup dywersyjnych, do formowania w wymienionych krajach oddziałów zbrojnych do dokonywania aktów dywersji i terroru oraz — o czym szczególnie marzą organizatorzy tego tzw. „zapewnienia bezpieczeństwa” — do wywołania powstania w celu obalenia lub zmiany przy pomocy siły zbrojnej w ZSRR i w krajach demokracji ludowej ustroju politycznego i społecznego, który ugruntował się w tych krajach.

Z tych właśnie powodów rząd radziecki uważa za konieczne prosić Zgromadzenie Ogólne o zajęcie się tą sprawą. Rząd radziecki nalega, aby uchwalona w USA 10 października br. ustawa o tzw. „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” przewidująca wysygnowanie funduszy na prowadzenie działalności dywersyjnej przeciwko szeregowi państw, została potępiona jako akt agresywny, jako ingerencja w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie daje się pogodzić z zasadami Karty NZ i z powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego. Delegacja radziecka domaga się również, aby Zgromadzenie Ogólne zaleciło rządowi USA podjęcie niezbędnych kroków w celu uchylenia tej ustawy.

Zgodnie z powyższym delegacja radziecka zgłasza swój projekt rezolucji, prosząc Komisję Polityczną o uważne i wnikliwe jego rozpatrzenie. Projekt rezolucji zgłoszonej

przez delegację radziecką ma następujące brzmienie:

„Zgromadzenie Ogólne potępia przyjętą w Stanach Zjednoczonych „ustawę z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, przewidującą wysygnowanie funduszy na prowadzenie działalności dywersyjnej przeciwko szeregowi państw, jako akt agresywny i ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie daje się pogodzić z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i z powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego.

Zgromadzenie Ogólne zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych podjęcie niezbędnych kroków w celu anulowania tej ustawy.”

Z kolei zabrał głos przedstawiciel USA Mansfeld, jeden z autorów ustawy z 10 października 1951 r. Mansfeld przyznał, że całym cynizmem, że wspomnianą ustawą wchodzi w ramy wytycznych polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Usiłował on przy tym wykazać, jakoby zbrodnica ustawa była zgodna z amerykańską deklaracją niepodległości.

Obszerne i głęboko uzasadnione ponowne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński. Przeszło półtoragodzinne przemówienie Wyszyńskiego wywołane zostało z głęboką uwagą przez członków komisji i liczną zebraną publiczność, która wypełniła całą salę.

Po przemówieniu ministra Wyszyńskiego posiedzenie Komisji zostało odroczone.

przez delegację radziecką ma

następujące brzmienie:

„Zgromadzenie Ogólne potępia przyjętą w Stanach Zjednoczonych „ustawę z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa”, przewidującą wysygnowanie funduszy na prowadzenie działalności dywersyjnej przeciwko szeregowi państw, jako akt agresywny i ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie daje się pogodzić z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i z powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego.

Zgromadzenie Ogólne zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych podjęcie niezbędnych kroków w celu anulowania tej ustawy.”

Z kolei zabrał głos przedstawiciel USA Mansfeld, jeden z autorów ustawy z 10 października 1951 r. Mansfeld przyznał, że całym cynizmem, że wspomnianą ustawą wchodzi w ramy wytycznych polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Usiłował on przy tym wykazać, jakoby zbrodnica ustawa była zgodna z amerykańską deklaracją niepodległości.

Obszerne i głęboko uzasadnione ponowne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński. Przeszło półtoragodzinne przemówienie Wyszyńskiego wywołane zostało z głęboką uwagą przez członków komisji i liczną zebraną publiczność, która wypełniła całą salę.

Po przemówieniu ministra Wyszyńskiego posiedzenie Komisji zostało odroczone.

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

— wielki syn narodu polskiego

W dniu dzisiejszym cały naród polski, wspólnie ze swoim wojskiem obchodzi pięćdziesiątą piątą rocznicę urodzin Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego, wielkiego patrioty i obywatela, wspaniałego dowódcy, bojownika o wolność ludu.

Konstanty Rokossowski — syn warszawskiego robotnika, już jako młody chłopiec, mając zaledwie sześć lat, bierze czynny udział w ruchu robotniczym. Pierwszym jego czynem jest uczestnictwo w manifestacji robotników warszawskich, protestujących w r. 1912 przeciwko krwawej masakerze robotników rosyjskich, dokonanej przez carską żandarmerię w kopalniach ziłta nad Leną, w Syberii. Już w tym pierwszym wystąpieniu młodego chłopca spłata się nierozłącznie ze sobą to, co stanowić będzie treść życia przyszłego zwycięzcy spod Stalingradu: patriotyzm i internacjonalizm.

Konstanty Rokossowski szybko zrozumiał, że jedyną drogą wiodącą do oswobodzenia swojego narodu, jest wspólna walka przeciwko caratowi z robotnikami rosyjskimi. Staje do tej walki, poświęca się jej z całym młodzieńczym entuzjazmem. Powołany do wojska carskiego na początku pierwszej wojny imperialistycznej w roku 1914 styka się z żołnierzami, członkami partii bolszewickiej, zapoznaje się z ideologią partii. W dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej jest już zastępcą dowódcy jednostki Czerwonej Gwardii.

Gdy światowy imperializm usiłuje zdusić młodą władzę radziecką, Rokossowski walczy na odcinkach najbardziej zagrożonych, gromi wrogów rewolucji na Uralu, na Syberii, na piaszczach dalekiej Mongolii. W tej ciężkiej walce wyrasta Konstanty Rokossowski na wybitnego dowódcę i działacza politycznego.

A potem nadchodzą lata wytężonej pracy nad sobą, kiedy po zwycięstwie rewolucji nad interwentami dowództwo Armii Czerwonej wysyła Rokossowskiego na wyższe uczelnie wojskowe. Tam młody dowódca, zdobywa głęboką wiedzę wojskową, poznaje stalinowską strategię i taktykę, tam pogłębia się wielki talent przyszłego pogromcy faszystowskich armii.

Zwycięska rewolucja wychowuje swoich obrońców. W roku 1929 Konstanty Rokossowski jest absolwentem wyższej szkoły wojskowej i wyższych akademickich kursów sztabu generalnego Armii Czerwonej, staje się dowódcą, który w pełni przyswoił sobie przodującą, bolszewicką, leninowsko-stalinowską naukę wojowania, naukę mówiącą jak bronić zdobyczy rewolucji. A jest to nauka, będąca niezawodnym orężem w walce, nauka, która leży u źródła wszystkich zwycięstw Armii Czerwonej, dowodzonej przez Wielkiego Stalina.

Konstanty Rokossowski staje w czołowej grupie obrońców Kraju Rad. Imponująca i wspaniała jest droga, jaką przeszedł syn warszawskiego robotnika, sam niegdyś pomocnik kamieniarski, w służbie rewolucji i ludu polskiego. Bowiem życiową drogą Konstantego Rokossowskiego nierozłącznie związana była z drogą polskiego narodu, któremu prawdziwą wolność przyniosła i mogła przynieść tylko zwycięska proletariacka rewolucja.

Nadeszła chwila wielkiej próby. Hitlerowskie armie ruszyły na podbój Związku Radzieckiego, Rokossowski, wraz z innymi dowódcami Armii Czerwonej, kieruje pod genialnym

dowództwem Stalina działaniami wojennymi. Broni sławnej Szosy Wołokołamskiej nie dopuszczając wroga do Moskwy. A potem rozpoczyna się nieśmiertelna epopeja Stalingradu.

Konstanty Rokossowski jako dowódca wojsk frontu donskiego bierze udział w okrażeniu faszystowskich armii. Następnie zaś realizuje wspaniały plan Stalina, rozbiłszy zamknięte w żelaznym pierścieniu niemieckie dywizje. Imię Konstantego Rokossowskiego zwycięzcy spod Stalingradu rozbrzmiewa na całym świecie. Marszałek Rokossowski staje się jednym z najświeższych dowódców radzieckich, staje się jednym z bohaterów wielkiej wojny przeciwko faszyzmowi.

Nadeszła upragniona przez Konstantego Rokossowskiego, wiernego syna ojczyzny, chwila, kiedy na czele oddziałów armii radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego mógł wyzwoić kraj rodzinny spod jarzma hitlerowskiego okupanta, kiedy mógł przynieść prawdziwą wolność polskiemu ludowi, kiedy mógł oświadczyć: „Walczyłem w tworzeniu Nowej Polski”.

Marszałek Konstanty Rokossowski od dwóch przeszło lat jest ministrem Obrony Narodowej i dowódcą odrodzonego ludowego Wojska Polskiego. Jemu zawdzięczamy wzmocnienie siły obronnej naszego kraju, wspaniały rozwój naszej armii i floty. Ludowe Wojsko Polskie dowodzone przez Marszałka Rokossowskiego, pogromcy faszyzmu, ucznia wielkiego Stalina, stoi dziś na straży zdobyczy narodu, odstrasza wroga, który chciałby zakuć wolny lud w kajdany obcego imperializmu.

Pod kierunkiem Marszałka Rokossowskiego wzrasta świadomość polityczna żołnierza Polski Ludowej. Uświadomienie polityczne żołnierza polskiego ludowego wojska, jego spójnia z narodem, jego miłość dla ludu, jego patriotyzm — to cechy naszej nowej armii — armii narodu budującego socjalizm. Zarazem wzrasta siła naszego wojska, jego znakomite wyposażenie techniczne, jego wyszkolenie bojowe. Każdy żołnierz polski odczuwa codziennie troskę i opiekę Marszałka nad rozwojem naszych sił zbrojnych.

Marszałek Rokossowski, sławny dowódca, który wyszedł ze szkoły stalinowskiej, gruntuje w Wojsku Polskim leninowsko-stalinowską naukę zwycięstwa, uczy naszego żołnierza bolszewickiej strategii i taktyki. Rokossowski — bohater Związku Radzieckiego i wielki patriota Polski, to człowiek, którego nazwisko jest symbolem nierozdzielnej, braterskiej sojuszu obu krajów i obu armii. Rokossowski — zwycięzca spod Stalingradu, Orla, Kurska, dowódca armii, która wyzwoliła Polskę, jest wspaniałym wychowawcą i nauczycielem naszego Ludowego Wojska, kształtującym je według wzorów wspaniałej Armii Radzieckiej, armii, która łamiąc hitlerowską potęgę przyniosła nam wolność.

Zasługi Marszałka Konstantego Rokossowskiego dla narodu polskiego są ogromne. Dumam i jestem z niego. Jest dla nas wzorem patriotyzmu, wzorem umiłowania spraw ludu, wzorem nieugiętej walki z wrogiem narodu. W dniu jego narodzin myślimy o nim z uczuciem wdzięczności, życząc mu wspaniałego zdrowia i owocnej pracy dla dobra Wojska Polskiego, dla dobra naszej Ojczyzny.

Pozostały tylko dni...

Zegar na halę fabrycznej bezwzględnie odmierzają minuty i godziny. Ruch jego wskazówek ściga się spojrzenia robotników. Ręce przy warsztatach poruszają się szybko. Uwaga nie słabnie ani na chwilę. Cała załoga nastawiona jest na jak najszybszą produkcję, na zacięcie walkę z uciekającym czasem.

Fabryka ciągle jeszcze idzie „pod planem”. Żeby wyrównać dawne zaległości, żeby powołać okresy załamań w obliczu faktycznych i urojonych trudności — trzeba wziąć najwyższe tempo pracy, trzeba porwać się za bary z czasem — trzeba z zapasów tych wyjść zwycięsko.

I załoga walczy o wykonanie planu. Wykonać plan: oto co wyszło na czoło wszystkich spraw, stało się nakazem ostatnich dni grudnia 1951 r.

Meldunki o wykonaniu II roku planu sześciolatniego nadchodzą co dzień z całej Polski. Liczba ich zwiększa się stale. O spełnionym obowiązku raportują zakłady pracy, centralne zarządy przemysłów i ministerstwa. Są jednak jeszcze kopalnie, huty i fabryki, które planu nie wypełniły, które nie rozpoczęły jeszcze triumfalnego marszu w III rok „sześciolatki”.

Ale z niesłabnącą energią, z pełnym wysiłkiem pracują — wszystkie. Zarówno te, których produkcja przekroczyła już plany tegoroczne, jak i te, które chcą ostatnie dni roku wysłać, aby swój patriotyczny obowiązek wypełnić do końca, aby przodujących dogonić.

Siła klasy robotniczej, potęga jej działania leży właśnie w solidarności wysiłku i powszechności osiągnięć. W poczuciu patriotycznego obowiązku

ku każdy robotnik powinien się starać o przekroczenie planu — jak najwydajniejsze jak najszybsze i jak najlepsze.

Zadna fabryka, żaden zakład pracy, żadna huta, kopalnia i przedsiębiorstwo nie mogą zwalniać tempa pracy, nie mogą zmniejszać wysiłków i dlatego walka w ostatnich dniach grudnia nie może stracić — ani przez chwilę — na zaciekłości.

Dni świątecznego odpoczynku nie mogą nas „wybić” z tempa pracy. Przeciwnie, powinniśmy — wypocząwszy — wzmocnić naszą wydajność, czując jednocześnie nad tym, by ani jedna minuta pracy nie poszła na marne. Z odnowionymi siłami ruszymy do ostatecznego, zwycięskiego ataku na plan 1951 roku.

Pozostały nam wprowadzić niemal tylko godziny. Musimy w nich jeszcze wykazać, że zdajemy sobie sprawę z wielkiego znaczenia naszych planów gospodarczych — nie tylko dla Polski, ale i dla całego obozu pokoju.

Wykonując je bowiem zwycięsko, dajemy świadectwo wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną. Przekraczając je, wykazujemy wysokie uświadomienie klasy robotniczej, która — mimo przeszkód stawianych jej przez wroga klasowego — prowadzi kraj do pokojowych zwycięstw, do socjalizmu.

Wskazówki zegara fabrycznego nieubłagannie posuwają się naprzód. Ale na wzmocnienie tempa pracy, na zwiększenie produkcji i polepszenie jej jakości — nigdy nie jest za późno.

Wskazówki zegara historii również się nie zatrzymują. Każde wykonanie planu — to w historii kraju krok naprzód. To nowy, wyższy szczebel w jego rozwoju i potęgę. Punktem honoru wszystkich ludzi pracy w Polsce, ambicją wszystkich uczciwych jej obywateli jest, by 24 grudnia 31 grudnia stała się chwilą przekroczenia narodowego planu gospodarczego na rok 1951.

55 rocznica urodzin Marszałka Polski K. Rokossowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

skiego wyzwalał Lublin, Dęblin, Puławę, Siedlce, Garwolin, Mińsk Maz. i prawobrzeżną Warszawę — Pragę. W składzie wojsk tego frontu walczy I Armia Wojska Polskiego, która pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego uczestniczy w walkach o wyzwolenie ziemi ojczystej.

Mimo, że po przejściu w ciężkich bojach 700 km wyczerpane wojska frontu białoruskiego nie były jeszcze przygotowane do następnej ofensywy, Marszałek Rokossowski nakazuje rozpocząć próby forsowania Wisły, by przysiąc z pomocą powstańcom. Z jego rozkazu z początkiem sierpnia 8 armia gwardyjska, włączona walkami pod Stalingradem, forsuje Wisłę pod Warką i tworzy tam przyczółek dla walki o wyzwolenie Warszawy, wściekle atakowane przez doborowe pancerne jednostki hitlerowskie. W walkach tych brała udział polska brigada pancerna. Jednocześnie następują próby forsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami, a w dwa dni po wyzwoleniu Pragi roz-

poczęto forsowanie Wisły przy samej Warszawie. Dzień w dzień ogień artyleryjski bije w pozycje hitlerowskie. Samoloty radzieckie i polskie dokonują noc w noc rzutów broni, lekarstw i żywności dla powstańców.

Dzieje się to pomimo, że zbrodnicze dowództwo AK odmówiło porozumienia się w tej sprawie z Armią Radziecką. Bohaterskie próby utrzymania się polskiej jednostki na Czerlnakowie, okupione poważnymi stratami, zawiodła jednakże z powodu zdradzieckiej i kapitulackiej postawy Bora, który nakazuje powstańcom wycofać się.

W końcu 1944 r. Marszałek Konstanty Rokossowski obejmując dowództwo II frontu białoruskiego i na czele wojsk tego frontu wyzwala w marcu 1945 r. Gdynię i Gdańsk. W walkach tych brała udział I Polska Brygada pancerna.

W ramach operacji berlińskiej, jednostki II frontu białoruskiego forsują Odrę w jej dolnym biegu, zdobywają Szczecin, drugą grupą ugrupowania wojsk hitlerowskich, znajdujące się na północ od Berlina i zwycięsko wychodzą na rzekę Łabę.

Za wybitne zasługi w dziele wyzwolenia naszej Ojczyzny, rząd Polski Ludowej nadał Marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu najwyższe odznaczenia wojskowe. Order Grunwaldu I klasy i Virtuti Militari I klasy z gwiazdą. Za wybitne zasługi w dziele zwycięstwa nad hitlerowskim najazdem Marszałek Konstanty Rokossowski został przez rząd radziecki dwukrotnie odznaczony zaszczytnym tytułem Bohatera Związku Radzieckiego i wielokrotnie najwyższymi odznaczeniami radzieckimi.

Nigdy jeszcze siły zbrojne narodu polskiego nie były tak mocne, jak teraz, gdy na ich czele stoi wielki i umiłowany przez żołnierzy i cały naród doświadczony dowódca — Marszałek Rokossowski. Nigdy jeszcze sprawa obrony Polski nie spoczywała w tak pewnych, mocnych i doświadczonych rękach.

Pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego wojsko nasze — związane braterstwem broni z bohaterką Armią Radziecką staje się coraz silniejsze i jest niezawodnym obrońcą niepodległości naszej umiłowanej Ojczyzny, jej granic, jej władzy ludowej.

Dzikińska jako pierwsza w Polsce wykonała zadania planu 6-letniego

Plan 6-letni w ciągu 2 lat — oto wspaniały sukces rzemieślniczej pracy w odlewni stali huty „Zygmunt” — Ireny Dzikińskiej, która 21 grudnia o godzinie 13.45 wykonała zadanie szóstego roku planu 6-letniego.

Zwycięskiej brigadzie złożyli serdeczne gratulacje i życzenia przedstawiciele rady zakładowej, dyrekcji, podstawowej organizacji PZPR i całej załogi dumnej z pracownicy, która pierwsza w Polsce za-

meldowała o wykonaniu zadań planu 6-letniego.

I sekretarz KM PZPR w Bytomiu ob. Ratajczak wręczył Dzikińskiej legitymację partyjną, oświadczając, że Komitet przychylił się do jej próby o skrócenie okresu kandydackiego i przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W związku z pięknymi sukcesami produkcyjnymi Dzikińska otrzymała od Rady Zakładowej i dyrekcji premię w wysokości 3 i pół tys. zł oraz kupon materiałowy.



Przemysł zabawkarski bogato zaprezentował rynek w podarki gwiazdkowe, które cieszą się wielkim powodzeniem wśród kupujących CAF

Za koronkową kurtyną

Christian Dior, Jacques Fath, Schiaparelli — to nazwy, które przywodzą nam na myśl szelazący jedwab, pajęcze koronki, kunsztowne hafty i całe legendarne, dostępne dla garstki wybranych „królestwa mody”. Wystarczy jednak uchylić rąbka „koronkowej kurtyny”, oddzielającej to „królestwo” od świata, aby przekonać się, ile w nim brudu i bezwzględności wysiłku. Słynne paryskie domy mody, to business oparty na wysiłku pracowników i na umiejętnym wykorzystywaniu snobizmu burżuazji.

Paryski trust mody na skutek konkurencji amerykańskiej

jest w stadium likwidacji. Słynne firmy, jak: Molyneux, Lucien Lelong, Robert Piguet, zlikwidowały się w tym roku. Inne, jak Patou, Raphael, Nina Ricci etc. ograniczyły ilość pracowników i zwolniły wielką część personelu. Właściciele firm, chcąc się ratować, nie cofają się przed najbrudniejszymi transakcjami, jak tego dowiodła szeroko opisywana w zeszłym roku w paryskiej prasie afera Jacques Katha, który zakupił od siostry maharadzy Patiala po niewiarogodnej, ale niskiej cenie, wspomnianej tkaniny indyjskie, wyrobu dziewcząt z kasty „nietykalnych”, obowiązanych pracować dla maharadzy bez zapłaty. Fath nie zważał się wziąć udział w tym ohydny wysiłku przetrwania przetrzymujących, gładzących z głodu dziewcząt hinduskich.

Ostatecznym ciosem dla wielkich krawców paryskich jest konkurencja kapitalistów amerykańskich, którzy wykorzystują zakupione lub wykradzione we Francji modele dla produkcji seryjnej w USA, znacznie tańszej i zapewniającej właścicielom wielkie zyski.

Pozostałe jeszcze przy życiu wielkie firmy, jak Dior, Fath, Balenciage, są już tylko filiami firm amerykańskich. Posłuszni rozkazom swych zwierzchników i gustowi klientów zza oceanu, krawcy paryscy wymyślają coraz bardziej absurdalne modele. Futra farbowane na czerwono, kapelusze „w których słychać morze”, tj. w kształcie muszli, karakulowe spódnice, rekawy w kształcie lampionów, lub wieczorowe przybranie głowy wykonane z grzbietu ryby, to tylko kilka przykładów zbiorowego szaleństwa, ogarniającego dolarowy półświat.

Mniejsze zakłady, nie mogąc sprostać amerykańskim wymaganiom, likwidują się w szybkim tempie. W ciągu ostatnich trzech lat zamknęło się około 600 zakładów krawieckich w samym Paryżu.

Kryzys domów mody najdotkliwiej odczuwa ich personel, słynne, paryskie midnetki. Legenda mówi o nich, że żyją tylko pracą i śmiechem, a na obiad wystarczą im dwa orzechy i kieliszek wina. Jeśli istota nie jadają niewiele więcej, to nie dzięki swym upodobaniom, lecz na skutek niesłuchania ni-

skich zarobków, które otrzymują za ciężką pracę, wymagającą niekiedy prawdziwie artystycznych zdolności.

Midnetki pracują na ogół w okropnych warunkach. Luksusowe urzędy są tylko te sale, które odwiedza klientela. Pracowni, gdzie powstają „Cuda”, podziwiane w magazynach, nie pokazują się turystom. W wielkiej firmie Vacher-Bonder, boulevard de Charonne, 20 kobiet schyla się nad igłą w ciasnej norze bez okna. „Pajęczyny wiszą nam nad głowami!” — pisze jedna z nich do redakcji dziennika „L'Humanité” — „sprząta się tylko wtedy, kiedy pozwoli na to czas praktykantom. W zimie kosztujemy z zimna, bo nie ma węgla, w lecie dusimy się z upału, bo nie ma okna. Właściciel naszego zakładu wydał w tym roku 7 milionów franków na urlop”.

Wszystkim midnetkom grozi stała utrata pracy. Ileż z nich co dzień powraca do domu ze łzami w oczach i ogłasza mężowi, lub rodzicom smutną nowinę: „Straciłam pracę!” A znaleźć nową pracę jest trudno, kryzysem dotknięty bowiem jest nie tylko przemysł krawiecki.

„Nie jesteśmy pewne jutro” — mówi Denise, pracownica firmy Schiaparelli w reportażu zamieszczonym w „Femmes Françaises” — całą pracę wykonuje się właściwie teraz w Ameryce.

Ale Denise i jej koleżanki coraz lepiej zaczynają rozumieć potrzebę walki przeciw polityce zbrojeń, które pociągają za sobą nędzę. Coraz liczniej łączą się w związku zawodowym pracowników krawieckich. Liczne strajki i demonstracje, jak ostatnia, w dniu 25 listopada, tradycyjnego święta midnetek, dowodzą, że opiekowana przez postów „Mimi Pinson” nie ma zamiaru z założonymi rękoma czekać na dalsze antyrobotnicze posunięcia

zdradźców Francji, lecz gotowa jest razem z całym narodem walczyć o to, aby skończyły się rządy Queuille'ów, Mochów i Plevonów i aby sztuka swa mogła służyć nie tylko milionerom i zblazowanym gwiazdom filmowym, ale milionom pracujących kobiet francuskich.

K. W.

Kraj

POMNIK PONIATOWSKIEGO JUŻ W WARSZAWIE

Do Warszawy przywieziono z Danii pomnik Poniatowskiego. Pomnik ten został chwilowo umieszczony w Pomarańczarni w Łazienkach.

NAGRODY I UPOMINKI DLA 700 DZIECI

Rady zakładów wszystkich zakładów pracy w porozumieniu z kierownictwami szkół podstawowych w Nowej Hucie zakwalifikowały 700 dzieci przodowników pracy i racjonalizatorów do cennych nagród i upominków za osiągnięte wyniki w nauce.

MŁODZIEŻ ZASADZIŁA 30 TYS. DRZEW

Młodzież szkół walczyzkich zalesia w roku bieżącym ponad 11 ha hałd i nieużytków przy kopalniach walczyzkich. Zasadzono 30 tys. sadzonek sosny, świerku i modrzewia. Zalesienie hałd spotkało się z uznaniem mieszkańców Walbrzycha. Górnicy i robotnicy samorządnie przychodzili z pomocą młodzieży.

SIECI Z MANILLI

Liczba kobiet zatrudnionych w sieciarni „Dalmoru” w Swinoujściu wzrosła ostatnio trzykrotnie. Kobiety te rozpoczęły obecnie produkcję nowego rodzaju sieci trawlowych z manilli i szalu do połowów dorsza i śledzi. Sieciarki ze Swinoujścia biorą żywy udział we współzawodnictwie pracy.

K. BAJ NAJLEPSZYM PILOTEM PORTU SZCZECIŃSKIEGO

W III etapie współzawodnictwa portowego spośród pilotów portu szczecińskiego na czoło wysunął się Kazimierz Baj. Uzyskał on za sprawne przeprowadzenie statków na linii Szczecin — Swinoujście aż 648 punktów. Za swą pracowitość otrzymał nagrodę pieniężną.

ZBIÓRKA MAKULATURY W ŁODZI

W Łodzi na czoło w akcji zbiórki makulatury wysunęły się Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego oraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego. M. in. załoga ZPB im. J. Marchlewskiego zebrała w październiku br. 2900 kg makulatury.

SAM SOBIE ZE SOBĄ PORADZIŁ

(czyli: jak z „przekorniaka” opadła skorupa przekory)

Nie można było, żadnym sposobem, należycie ułożyć mi w głowie. Taka uparta natura. Próbowano się i tak i siak, bez skutku.

Upór zgola sensacki nazywał niewzruszalnością zasad, stałością przekonania i czynił tam równie górnym jak bzdurnym. Najciekawsze było to, iż chłop był — jak się to mówi — z kociami dobry, że mimo wszystko chciało się go zdobyć, przekonać, że czuło się przez skórę moment, kiedy ten upór rozleci się w drobne kawałeczki.

A szło opornie. Nic go jakoś ruszyć nie mogło.

Trasa W-Z — to była dla niego reklama. Nad projektem metra kiwał głową: luksusów się zachleło. Współzawodnictwo nazywał żyłowaniem, choć sam, mimo iż zasłużył na tytuł przodownika pracy, kwitł najlżejszym zdrowiem.

Posłuchasz jak plecie — ręce opadają. Popatrzyś jak pracuje — rekawy z usmiechem zakasujesz do dalszej nad nim roboty. Przekora. Nieznośna, inteligentna przekora. Sam z siebie kpi — sprawy sobie z tego nie zdając.

Jasne było, że przekora występująca w pewnym podświadomym może przejawianiu maskowała istotne opory. Może niezbyt wielkie. Może mało groźne. Ale przecież nie była to opozycja dla opozycji. Coś tam jak drzazga tkwiła w umyśle. Resztki wczorajszego dnia. Nawyki przedwojenne. Nawyki mieszczańskiego stylu życia.

Kiedy spotkałem go któregoś upalnego, sierpniowego dnia

dostrzegłem z daleka, iż tym razem on będzie usiłował rozpocząć natarcie. Nie zawiodłem się.

— No, jakże tam? Kotlecik wieprzowy byś zjadł? — W pytaniu czuło się ironię. Ale... czyżbym się przesłyszał?... Zdawało mi się, że tym razem ironia jest maską. Poprzez szczeliny w tej masce widać... zakłopotanie? Troskę?

Zrezygnowałem z dotychczasowej metody w dyskusji. Bałem się, że przy pierwszym argumentem, jak dawniej stanę okoniem, nastroszy się, zacznie podkpiwać. Tym razem sam braciśku musisz sobie poradzić. Przeszła pora egzaminu. Tak to już jest. Właśnie kiedy trudniej, właśnie kiedy kotlet wieprzowy stał się rzadziej artykułem konsumpcyjnym, a częściej tylko tematem rozmów, właśnie wtedy, kiedy za trochą pochodzić, może nawet powstać w koleżce — pora abyś się ujawnił. Zdradź ile w twej postawie głupiotki (daruż to słowo) przekory, a ile wrogoci... nie, nie wrogoci, przepraszam, obcości, obojętności, nójactwa (od „niaki”).

Puścił farbę. — Bo wszystkimu, mój drogi, winno to gwałtowne uprzedzenie. Niech będą Nowe Huty, Dychawy, Wizowy i Zeranin. Owszem. Zgadza mi się. Pochwalam. Ale po co tak szybko? Rozłożymy to w czasie. Inaczej nie da rady. Tutaj mickiewiczowskie „siły na zamiary” nie powinny mieć chyba zastosowania.

— Dobra nasza — myślę. Wiesz już braciśku o tym, że to są trudności okresu wzrostu. Wygodnictwo przeszkadza Ci zgodzić się, zaakceptować. Wolisz się oszukiwać. Ale czy błyszczą, gdy na zdjęciu oglądasz polski samochód mark „Warszawa”.

— A z drugiej strony, co właściwie myślą sobie ci chłopcy — mówi dalej. Uprzemysłowanie to przecież młyn na ich wodę. Oni najwięcej na tym korzystają. Traktory. Maszyny. Światło. Radio. Pończochy na nogach, które nigdy pończoch nie widziały. Zamiast drzewa mają węgiel. Zamiast obornika — sztuczne nawozy. A mięsa nie chcą dać.

Ejże, inteligencjo — myślę. Znowu udajesz zbuntowanego jeża. Rozumiesz sens uprzedmiotowienia. Przekreślasz tamte, przed chwilą wypowiedziane bzdurki, ale lenisz się jeszcze i wolisz winę zwać na chłopów. Ale... Doszedłeś tutaj — dojdiesz i dalej. Będziesz myślał. Będziesz dostrzegał własne błędy. Na następnym etapie zrozumiesz, że chłop i kukła to wcale nie jedno. Zrozumiesz dalej, że chłop w gruncie rzeczy chce, a kukła nie chce wypełniać swoich względem państwa obowiązków. Aby sprawy nie upraszczać szablonowym cięciem rozumiesz i to, że część średniaków, ba nawet biedniaków chwilowo dała się złapać na lep wrogich kulaków bałdurów, słowem rozumiesz walkę klasową na wsi. Zrozumiesz wreszcie i to, że wiesz choć chce — nie może nastąpić. Bo jeszcze idzie w pojędynek. Bo jeszcze ziemię uprawia w sposób prymitywny. Dopiero jak przemysł da jej wszystko co jest potrzebne do podniesienia wydajności produkcji rolnej, jak zasada „każdy sobie” zmieni się na hasło „wspólna praca”, wtedy...

Wyobraźcie sobie, że zrozumiał. Trwało to bądź co bądź od sierpnia do listopada — ale

zrozumiał. W felietonie ustala się zwykle, iż to stało się w jakimś tam jednym momencie. Pod wpływem nagłego oświecenia. Ale to, w danym wypadku, byłaby bzdura. Stało się to w ciągu dni, tygodni. Dawny „przekorniak” po prostu myślał. Zauważył nawet, że kiedyś czynił to z ołówkiem w ręku. Liczył. Kombinował. Czytał. Słuchał.

No i rozumiał. Sam. Bez niczyjej już na tym etapie pomocy.

Cud? — Żaden cud. Po prostu sam ze sobą nie potrzebował bawić się w przekorę. Chciał zrozumieć. Martwił się trudnościami. To tamto dostrzeżone w sierpniu zdziło troski przewyciężyło.

Jego sprawa to żadna nadzwyczajność. Każdy człowiek rozumny łatwo dojść może do podobnych rezultatów. Jeśli ma po temu dobrą wolę. Jeśli jest w gruncie rzeczy przyzwyczajony. Jeśli nie jest ani idiotą, ani wrogiem.

Dzielnym ludzi trudności nie odstrasza. Przeciwnie, jak się okazuje — mogą zmobilizować.

Jakże łatwo nam obu rozmawiać dziś ze sobą. Nawet o wieprzowym kotleciku... który zresztą wcale nie jest zbyt wielką rzadkością.

Mieczysław Markowski

Jerzy Winnicki

Sojusz gangsterów z hitleryzmem

Ze zgrozą i oburzeniem społeczeństwo polskie przysłuchiwało się rozprawie sądowej nad bandą cynicznych zdradźców narodu polskiego, zżyfrowanych pod kryptonimem „Start”. Oskarżeni Pajor, Ojrzynski, Nienalowski, Czystowski, kierowali zbrodnica organizacją, która uwiłszy sobie podczas okupacji gniazdo w podziemi polskiego ruchu oporu, mordowała najlepszych synów narodu polskiego, walczących z faszyzmem hitlerowskim lub wydawała ich na mękę i śmierć w ręce ślepaczy hitlerowskiego gestapo.

Zbrodnica akcja i jej cele

Te potworne zbrodnie zdradźców Polski były częścią ogólniejszego planu międzynarodowego imperializmu: zniszczenia lewicy polskiej, wyteplenia oddanych sprawie ludu polskiego działaczy Polskiej Partii Robotniczej i jej bojowych oddziałów — Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Ostatecznym zaś celem tej zbrodniczej akcji było — utworzenie drogi do władzy w Polsce reakcji polskiej siedzącej w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku i wysługującej się amerykańskiemu imperializmowi.

Na rozprawie sądowej odczytano m. in. tajny dokument, pochodzący z archiwum gestapo. W dokumencie tym agent z gestapo cytuje wypowiedź jednego z prowodyrów zbrodniczej akcji: „nasz przyjaciel z USA naciska, byśmy walkę przeciwko komunistom, niebezpieczeństwu komunistycznemu, prowadzili znacznie ostrzej niż dotąd”.

Amerykańskim przyjaciołom morderców ze „Startu” i agentów hitlerowskiego gestapo mało było zbrodni. Wołali o wię-

cej krwi, więcej trupów polskich patriotów, więcej ofiar hitleryzmu w Polsce. A działało się to wówczas, gdy ci sami „amerykańscy przyjaciele” z faryzeuszowską leżką publicznie nazywali Polskę „natchnieniem narodów”, gdy publicznie nie skapili zapewnień przyjaźni dla Polski, dla Związku Radzieckiego, gdy solennie ponawiali obietnice otwarcia drugiego frontu przeciwko Niemcom hitlerowskim... A równocześnie tajnymi drogami, przez wywady tzw. emigracyjnego rządu polskiego w Londynie, przez różne „delegatury londyńskie” i ich przybudówki — stali tajne rozkazy mordowania uczestników polskiego ruchu oporu. To był ich prawdziwy „drugi front” walki — nie z hitleryzmem, ale z tymi, którzy walczyli z hitleryzmem. Tacy to byli owi „amerykańscy przyjaciele” — a raczej „amerykańscy Judasze”, w najstraszniejszych latach hitlerowskiej nocy nad Europą.

Nie spełniły się marzenia zbrodniarzy ze „Startu”

Charakterystyczną cechą sądzoną w Polsce bandy „Startu” jest, że występowała ona nie tylko jako zbrodnica emanacja któregoś z licznych ugrupowań polskiej reakcji. W „Starcie” spotykali się wysłannicy wszystkich grup reakcji polskiej zarówno prawicowi ONR-owcy, jak sanacyjni dwójkarze, bogociżnizniacy chadcy i socjaldemokratyzni WRN-owcy. Albowiem „Start” reprezentował nie partię, ale tzw. RZĄD emigracyjny i był ogólnym organizacją, która nosiła nazwę „PAŃSTWOWY Korpus Bezpieczeństwa”. W toku procesu ujawniono, że była to organizacja, która miała przekształcić się w „polską” POLICJĘ

PAŃSTWOWĄ po zakończeniu wojny, gdyby... wojna ta zakończyła się w sposób, jaki sobie wymarzyli imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy Londynu. To znaczy — gdyby w Polsce objęła rządy klika londyńskich sojuszników USA i hitleryzmu. Stało się inaczej — i dlatego w Polsce Ludowej zbrodniarze ze „Startu” zamiast stać się komisarzami policji, stanęli przed sądem, by odpowiedzieć za swe ohydne zbrodnie!

Nie wszystkim narodom okupowanym przez hitlerowskie Niemcy udało się uniknąć niebezpieczeństwa wpadnięcia pod władzę sojuszników hitlerowskiego gestapo. W Grecji, którą imperializm amerykański oddał na łup monarcho-faszyzmskiego reżimu, stracono już tysiące uczestników ruchu oporu, a dziesiątki tysięcy demokratów i bojowników walki z hitleryzmem rzucono do obozów koncentracyjnych, takich właśnie, jakie „Państwowy Korpus Bezpieczeństwa” planował również w Polsce. We Włoszech reakcyjny reżim de Gasperi'ego posunął swą bezczelność do tego stopnia, iż ośmielił się pozbawić nieetykalności poselskiej Francesco Moranino, organizatora i kierownika ruchu oporu we Włoszech przeciwko niemieckim okupantom, b. dow. partyzanckiej dywizji im. Garibaldi'ego, oskarżając jego i wielu innych bojowników włoskiego ruchu oporu o... rozstrzelanie hitlerowskich szpiegów i prowokatorów. We Francji zorganizowana przez Julesa Mocha „garde-mobile” wraz z policją, złożoną głównie z agentów policji współpracującej podczas okupacji z gestapo hitlerowskim, aresztuje i więzi b. uczestników francuskiego ruchu oporu, hiszpańskich republikanów i wszystkich tych, którzy wal-

czyli z hitleryzmem. Francuski reżim reakcyjny również próbował postawić przed sądem takich wybitnych bojowników ruchu oporu jak Eugénie Cotton i Fryderyk Joliot-Curie. Pod okiem francuskiej policji francuscy Pajorowie i Ojrzynscy podkładają bomby pod lokale Partii Komunistycznej, pod gmach polskiej ambasady, pod księgarnię z postępowymi wydawnictwami.

Za judaszowskie srebrniki

Co Pajor i Ojrzynski zmuszeni byli robić po cichu, kryjąc się przed uczciwą opinią polskiego społeczeństwa, dopóki nie wykryto ich zbrodni, to w krajach zmarszalizowanych ich pobratymcy i sojusznicy robili jawnie, otwarcie wypełniając dyrektywy „przyjaciół z USA”. W Jugosławii, gdzie Tito, Rankowicz i jego banda zdradźców mordowali patriotów jugosłowiańskich podczas wojny skrycie i podstępnie, również przeszli oni do otwartego działania.

Truman i inni przyjaciele Pajorów i Ojrzynskich nie rezygnują ze swych metod i celów. Sto milionów dolarów przeznaczonych przez Trumaną na szpiegostwo, dywersję i sabotaż w ZSRR i krajach demokracji ludowej, to nie pierwsze amerykańskie judaszowskie srebrniki. To dalszy ciąg akcji finansowania Pajorów i Ojrzynskich, to przeszczepienie amerykańskiego gangsterizmu politycznego na grunt krajów europejskich, które imperializm amerykański usiłuje opanować.

Ale w końcu gangsterów nie ominie zwykły los gangsterów: ława oskarżonych i kara na jaką za swe zbrodnie zasługują.

WZESIAŁ

Jerzy Dufament

Znow się zabrali do kłótni, zbrojni teraz w to doświadczenie wychwytyjąc je jeden drugiemu, okładając się nim po głowach. A Krawczyk leżał i słuchał, poduszka mu się wymykała, osuwał się coraz niżej, wasy nastrożone jakoś same się rozluźwały. Jak wczoraj bezradność znowu go zagarnęła. A przecież przygotował się do tej rozmowy, czekał jej niecierpliwie, pewny, że wreszcie wynajdzie u jednego i drugiego te skazy, które czyniły go wczoraj. Zamiast tego tylko drobne, doraźne prawdy wlepiły mu się po głowie. Kopać, owszem, schrony robić, oczywiście. Tylko tak naprawdę bez lipy. A jak Pałeczki się wykręca — zmusić go siłą. Tak, jak w strajku, byle wszyscy razem, przecież im nie poradzi. Niby słuszne, słowa nikt na to nie powie, ale takie małe te prawdy, do ich kamienicy zanadto przyrośnięte. I z tamtymi pyskaczami nie da rady, trzeba czekać aż skończą.

Tamci wreszcie zamilkli, niepogodzeni. Kobiety znowu się rozgadały. Były zadowolone, teraz i Gienia niepowodzenie z piwnicą wydało się pewnie mało ważne. Pomstowały na Radeckiewicza, na Karę. Śmiały się z niego i Pałeczki — ci na tego ministra czekając w czarnych ubraniach się pokazywali jak do ślubu.

— W taki upał! — chichotała Drapałowa. — Gdybyś się jak burak porobił. Buty na glanc! Ja mu, niby niechający, piaseczkiem po tych łakierach. Podkoczyć, jakby na ogień natrafili!

— I w ogóle, policja potem najechała! To dlatego nie wyszło z piwnicą, glin na dużo.

— No i jaki był ten minister? Ważny? — zapytał Krawczyk.

— Nie przyjechał minister, skąd zaś? W naszych rudach jemu nie do twarzyć. Radeckiewicz zaraz do domu, przyjechał się kuso i za łade... My go stamtąd, jak kopać, to kopać wszyscy. Poszedł, ani pyska otworzył.

— No, kobiety — Gienia już zauważyła błądność meżowską — my tu gadu — gadu, a strychy czekają. Słyszalyscie, srszająć każą, na wypadek pożaru.

— A Pałeczki od czego? Jego strych, niech się ugamia.

— Jego, nie jego. Jakby co, nie daj Boże, my się tu popalimy, nie Pałeczki.

Poszły nie bardzo przekonane. Co prawda, późno już było, dzieci na kolację czekały po mieszkaniach. Ale ze strychem, ma się rozumieć. Gienia miała rację. Jak Pałeczki sam nie chce, czy nie potrafi, ktoś ma zrobić, jak nie oni właśnie? Tylko już bez lipy, jak się należy. Niech tylko potem nie narzeka, jeśli w ogóle bez niego zaczął się obchodzić.

14.

Dziesięć dni minęło od tamtego poniedziałku. Kilka pierwszych Burda przeżył w jakimś otepleniu, poruszając się, jedząc, mówiąc, załatwiając bieżące sprawy, ale pozabawiony tej choćby niedalekiej perspektywy przyszłości, która istnieniu nadaje cechy ludzkie. Ta jego wizja, znakomicie mu starcząca za podporę i pociechę w ciężkim półroczu ostatnim, została zostawiona dostrzeżeniu jedynemu telefonem.

Zrazu pogodził się z tą klęską. To znaczy przyjął jej nieodwołalność. Zbyt karkołomne były rachuby Becka, ten błąd, który ukrywał się gdzieś w samym założeniu, obalając całą rozbudowaną kombinację, musiał tak, musiał! — pogrzebać pod jej ruinami wszystkich, którzy na nią stawiali. Spojrzał w oczy faktom, uznał ich bezilozną logikę. Po rozmowie z Friedbergiem nie miał już żadnych nadziei na cuda. Przygotowywał się w duchu do własnego pogrzebu i jedynie, co go jeszcze trochę poruszyło — była troska, aby ten wypadek i w miarę okazał się i dosyć wygodny. Jak ićś Praszowanie, Hindusi, czy inne ludy wierzące w wędrowną duszę, czy mniej lub więcej doczesne funkcje w pozagrobowym istnieniu, krzątały się teraz, aby miodu dżban po prawicy mu zostawiono, jakiś tam comber z kosa, luk ulubiony, włócznie żone wierna z rozpuszczonymi włosami rumaka o białych pęcicach.

Jak szybko to zrozumiał! Od razu, w kwadrans po telefonie. Właściwie, nie rozumiał, przecież jakby w duszy miał taką mądrą maszynkę, która w pewnej chwili automatycznie wyłączyła pewne motory, zatrzymała pewne dzwignie, nie pozwoliła na srafowanie przedmiotami, niezbędny dla takiej właśnie dalekiej wędrowności na tamten świat.

Ale nie równoważało to głupstwa w Vestrim. W tym czasie sprawa Piekara boleśniejsza była dla niego nawet niż katastrofa beczkowskiej kombinacji. Tak skazanemu na śmierć przez gruzlice więcej kłopotu doraźnego może sprawić ból zęba. Jakby jakieś przekleństwo ciążyło nad tą piekarską Polonią, jej istnienie kosztowało Burdę wtedy tekie ministerialną, teraz duży spokój, tak ważny w sytuacjach ostatecznych.

Wtedy. Właśnie wtedy poznał Burdę, że swinia tym groźniejsza jest, im bardziej uczciwa. Rabczowi przecież nie szczędził propozycji, po bratersku chciałby się z nim podzielić otrzymanym pakietem akcji. Może właśnie ta zbytnia usterliwość, wspaniałomyślność pchnęły tamtego do głupiej demonstracji? Może myślał Rabcz, że człowiek, który tak łatwo się dzieli bogactwem, nie lada grzech pragnie w ten sposób okupić?

Oczywiście, kiedy Rabcz przedłożył, komu należy teoretycznie z fotokopiami różnych dokumentów na temat Piekara — Poloni, sprawę można było jeszcze wymawiać. Ale Rabcz na uprzedzeniu premiera nie poprzestął. Zaraz potem ukazał się w prasie notatki na temat zagarniania ciężkiego przemysłu przez zagraniczne kartele przy pomocy podstawionych osób ze sfery, hm, prawie rządowych. Za mało było w tym konkretno, aby szeroka publika mogła rozszyfrować o kogo i o co chodzi. Wystarczyło tego jednak, by pan premier Woźniowski, który wtedy był, oczywiście, Leos — postawił sprawę drastycznie: albo z Piekara się wycofać, albo na portfelik trochę poczekać.

Burda nie miał doń o to żalu. Legalnie wszystko, co prawda, z tymi Piekarami było w porządku. Pożyczanie z zagranicy, nawet grubszych pieniędzy — nie było w Polsce, chwalił Boga, karalne. Że ze Szwedami później wszedł w pewną komitowę — jego rzecz. I tu skarb państwa żadnych strat nie poniósł. To przecież nie szmuglowanie dewiz, nie łapówki, przy dostawach nie ukrywanie dochodów przed podatkami. Po prostu system priorytetów przy dostawach cennych gatunków węgla metalurgicznego. Pewne przy tym rabaty, nie wiele przekraczające normalną dumpingową zniżkę, jakieś inne drobniejsze i subtelniejsze uprzedności, któremu spłacał procenty na zaciągniętą pożyczkę. Pożyczkę przecież, nie łapówkę.

81)

(Ciąg dalszy nastąpi)

notujemy

Nie zrzeczony jeszcze zespół przy poznańskich Zakładach Terenowego Przemysłu Materiałowego Budowlanych (ul. Alfreda Lampego 27) rozegrał ostatnio mecz tenisa stołowego z kółem sportowym przy Pozn. Zakładach Ceramiki Budowlanej, wygrywając w stos. 10:4. Z Przem. Terenowego wyróżnili się: Tomicki i Obałek, a z Ceramiki Rosada.

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ZSRR, które cieszą się olbrzymim zainteresowaniem publicznym, rozegrano mecz między drużynami CDSA i Dzierżyniec (Czelabińsk). Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem CDSA 11:1. Jest to drugie z kolei zwycięstwo hokeistów CDSA, którzy prowadzą w tabeli rozgrywek finałowych.

Wielokrotna rekordzistka ZSRR w pływaniu stylem klasycznym M. Gwinnisz z Kijowa przepląnęła 400 m w czasie 6,22,6 min. Wynik ten jest nowym rekordem krajowym.

Zakończono w Baku drużynowe mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów przyniosły tytuł mistrzowski reprezentacji Armii. W czasie mistrzostw ustanowiono trzy rekordy ZSRR, z których jeden jest rekordem o rekordu światowego.

Nowym rekordzistą świata jest młody zawodnik Nikulin, który w wadze lekkiej, uzyskał w podrzucie 112 kg.

Ostatnio ukazała się nowa broszura Biblioteki SPO Głównego Komitetu Kultury Fizycznej pl. „Wzrost w sportowym życiu”. Broszura ta ujmuje całokształt życia fizycznego przy organizowaniu prób SPO i imprez masowych, oraz jest doskonałym podręcznikiem dla fizywarzy wycieczkowych.

W poznańskim Garnizonowym Klubie Sportowym utworzone zostały dalsze dwie sekcje, a mianowicie: hokeja na lodzie i hokeja na trawie. W obecnej chwili GWKS posiada 16 czynnych sekcji.

205 proc. odznak SPO w LZS-ach wolsztyńskich

Dobrze spisały się Ludowe Zespoły Sportowe powiatu wolsztyńskiego, wykonując plan roczny zdobytych odznak SPO w 205%. Liczba zdobytych odznak wynosi 123, a dalszych 50 uzyskała członkowie LZS-ów na zawodach nie organizowanych przez władze sportu wiejskiego. Odznaki noszą również 43 dziewczęta wiejskie, wykazując szczerą miłość do sportu i talent do lekkiej atletyki.

Przodurę LZS Niatek przed Rostarszewem, Leknem, Tarnową, Obrą i Kębłowem. Wśród 30 LZS-ów jednak tylko 14 uzyskało pozytywne wyniki. Niektóre nie przeprowadziły jeszcze wszystkich prób. Jest sporo takich, które w ubiegłym sezonie wykazywały bardzo małą działalność, a o SPO ani nie pomyślały. Do tych należała przede wszystkim „martwa” LZS-y gminy Jabłonna i Kopanica. Kienskie wyniki osiąga również gmina Siedlec. Tym intensywniej aktywność sportową winien ruszyć do pracy zimowej. (Kh)

107 procent planu rocznego SPO

W wykonaniu limitu rocznego zdobył odznak SPO i BSPO dobrze spisał się powiat wolsztyński, wykonując plan w 107%. Wśród 799 zdobywców odznak na szczególną pochwałę zasługuje członkowie SKS-ów podlegających Wydziałowi Oświaty. Zdobli oni aż 535 odznak. Znacznie przekroczyli swoje plany LZS-y (203%) i Spółnia przy Państwowym Wytwórni Win. Słabsze wyniki zanotowano w Li- ceum Rolniczym.

GŁOS SPORTOWY

Z działalności jarocińskiego SKS-u

Istniejące przy Państw. Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Jarocinie Szkolne Koło Sportowe już od chwili swego założenia wykazywało bardzo ożywioną działalność. Największą jednak aktywność zaobserwowano w ostatnim roku szkolnym. SKS skupia obecnie 135 członków, w tym 50 dziewcząt. Przy SKS-ie istnieje 7 sekcji sportowych, przy czym największą działalność przejawiały: sekcja piłki ręcznej i tenisa stołowego. Z powodu zbyt łagodnej zimy nie mogła rozwinąć się dostatecznie sekcja sportów zimowych. Poważnym jednak jej osiągnięciem było wybudowanie lodowiska (jednego w Jarocinie).

Dzięki współpracy opiekuna koła prof. Kubickiego z Radą SKS-u oraz przychylnemu ustosunkowaniu się dyrekcji szkoły, osiągnięto poważne rezultaty zarówno w sporcie jak i w pracy organizacyjnej. Zakupiono z udzielenych subwencji sprzęt sportowy w postaci butów dla drużyny piłkarskiej, koszulek i spodenek oraz większą ilość sprzętu lekkoatletycznego.

Z dużą pomocą w pracy SKS-u przyszedł czołowy klub sportowy Jarocina — Kolejarski, który objął patronat nad SKS-em, umożliwiając tym smaym przeprowadzanie treningów pod fachowym okiem instruktorów i trenerów.

Do osiągnięć SKS-u należy przede wszystkim zdobycie pierwszego miejsca przez koszykarzy i szermistrzów w ramach mistrzostw szkół ogólnokształcących rejonu jarocińskiego.

Akcja zdobywania norm na odznak SPO i BSPO przebiegała bardzo pomyślnie, jednak tylko wśród chłopców, którzy ogółem zdobyli 97 odznak. Dziewczęta natomiast nie zdobyły ani jednej odznaki. Poważnym mankamentem w zdobywaniu prób

jest brak w Jarocinie toru przeszkód, piwalni oraz bieżni lekkoatletycznej.

SKS organizując spotkania z Ludowymi Zespołami Sportowymi popularyzował sport na wsi. Młodzież całej szkoły brała masowy udział (344 osoby) w Marszach Jesiennych oraz w Biegach Narodowych.

Reasumując roczną działalność SKS-u, należy stwierdzić, że praca w tym zespole, poza wymienionymi mankamentami jest na właściwych torach. Należy życzyć SKS-owi, by wychowanie fizyczne i sport podnieśli na wyższy jeszcze poziom.

Półfinały o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet

Sekcja Piłki Koszykowej, Ręcznej i Siatkowej GKPF zatwierdziła terminarz półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet.

Do rozgrywek półfinałowych dopuszczono 16 drużyn, podzielonych na cztery grupy.

Grupa I (rozgrywki w Gdańsku):

Spójnia (Gdańsk), Kolejarski (Warszawa), Gwardia (Warszawa), Kolejarski (Bydgoszcz).

Grupa II (rozgrywki w Krakowie):

OWKS (Kraków), AZS (Warszawa), mistrz Lublina, mistrz Kielc.

Grupa III (rozgrywki w Warszawie):

Spójnia (Warszawa), mistrz Łodzi, mistrz Białogostoku, Ogniwo (Tarnów).

Paliga i Twardokęs mistrzami Polski

Tytuł mistrza Polski w walce na bagnety na turnieju we Wrocławiu zdobył po raz drugi Paliga (CWKS).

Tegoroczne spotkania w bagnecie stały na dobrym poziomie. Przyniosły one szereg niespodzianek, do których należy zakwalifikowanie się do finału braci Pawlasów (Górniki) oraz porażka Paligi z młodym Mioduszeckim (CWKS). Podkreślić należy dobrą formę zawodnika AZS Zawadzkiego.

Ostateczna klasyfikacja: 1. Paliga (CWKS) — 6 zwycięstw, 2. Królikowski (CWKS) — 5 zwycięstw, 3. Barczyk (Gwardia) — 5 zwycięstw.

W spotkaniach we florecie mężczyzn walki były wyrównane i zacięte. W półfinałach jedną z najciekawszych walk stoczyli młodzi, utalentowani szermierze Zabłocki (Kraków) i Kuszewski (Wrocław). Zwyciężył po zaciętej walce Zabłocki — 5:2.

Po niezwykle emocjonującym przebiegu spotkań tytuł mistrza Polski we florecie zdobył Twardokęs (CWKS) — 6 zwycięstw, 2. Pawłowski (Gwardia) — 5 zwycięstw, 3. Przeździecki (Budowlani) — 4 zwycięstw.

W punktacji drużynowej po walkach na bagnety oraz we florecie mężczyzn i kobiet prowadził Gwardia — 86 pkt., przed Stalą — 81 pkt., CWKS — 79 pkt., Budowlanymi — 74 pkt., Górnikiem — 53 pkt. i AZS — 26 pkt.

Nagrody dla studentów sportowców

Prezydium Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polski z okazji trzeciej rocznicy Zjednoczenia Partii postanowiło nagrodzić 60 wybitnych sportowców, członków AZS nagrodami pieniężnymi w sumie 20 tysięcy zł w postaci książeczek oszczędnościowych.

Wśród nagrodzonych sportowców — studentów znajdują się m. in. Kocerka Teodor — akademicki mistrz świata w wioślarstwie.

Dziedzic Stefan — 3-krotny akademicki mistrz świata.

Iwicka Maria — AWF Warszawa — 2-krotna mistrzyni Polski w lekkoatletyce.

Szczepańska Krystyna — trzykrotna wicemistrzyni Polski w wioślarstwie.

Hołuj Krystyna — Gliwice — mistrzyni Polski w szachach.

Potrzebowski Edward — absolwent WSE w Szczecinie, rekordzista Polski.

Szanser Bogdan — stud. II r. Politechniki Gdańskiej, przodownik nauki i sportu, inwalida bez nogi, zdobył mistrzostwo w I kroku gimnastycznym.

Anyżewski Jerzy — Toruń, wioślarz mistrz Polski juniorów.

Iwaszkiewicz Anna — stud. AM w Lublinie, przodownik nauki, pracy społecznej i sportu.

Perzyna Antoni — Poznań WSWF, czołowy siatkarz poznańskiego AZS, członek Kadry Narodowej, przodownik nauki.

Zysnarski Romuald — Uniw. Poznański, pływak poznańskiego AZS.

Frączak Jan — Łódź AM, członek Kadry Narodowej w siatkówce.

Karwacki Jerzy — stud. III r. Akademii Górniczo-Hutniczej, członek Narodowej Kadry Narodowej.

Małodobry Tadeusz — Akademia Medyczna w Rokietnicy, członek Kadry Narodowej, najlepszy szermierz AZS.

Rekordowy lot modelu sterowanego przez radio

Komisja Sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR im. Waleriana Czkalowa zatwierdziła nowy rekord ZSRR. Model konstrukcji Baszkina i Ajzensteina, wyposażony w silnik mechaniczny i sterowany przez radio, wykonał lot trwający 23 minuty. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata dla modeli tej kategorii.

Nowe zadania sportowców powiatu żarskiego

Ubiegły rok przyniósł żarskim sportowcom nowe sukcesy i osiągnięcia. Rok ten jeszcze raz potwierdził, że życie sportowe na terenie robotniczych Żar wywodzi z „powojaków”.

Dzięki 5-letniej ofiarnej pracy żarskich działaczy sportowych poprawiali systematycznie swą formę. Jeżeli jednak sport mieski odnosi sukcesy, to wychowanie fizyczne na wsi żarskiej jest wciąż jeszcze zaniedbane. W powiecie istnieje zaledwie 26 Ludowych Zespołów Sportowych, na ogólną liczbę 152 gromady. Praca aktywność sportową na odcinku wiejskim była w ub. roku chaotyczna i przy-

padkowa, toteż w roku przyszłym aktywność sportową w powiecie żarskim powinien zwrócić główną uwagę na ośrodki spółdzielni produkcyjnych oraz Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Praca musi być planowa. Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej w Żarach winny uzupełnić braki w sprzecie sportowym, który odczuwa kadry LZS. Trzeba również zwrócić uwagę na szkolenie ideologiczne, które jest całkowicie zaniedbane, oraz zaznajomienie sportowców wiejskich z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR.

Pracownicy przy
redagowaniu
Głosu Sportowego
młodzież
hokejowa
i szkolna

Swiat
MŁODYCH

†
Dnia 22 grudnia 1951 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, śp.
z Stephani

Ryszarda Dornowa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

Mąż i rodzina

Poznań, Kostrzyn, Chicago. 17806g

†
Dnia 21 grudnia 1951 zmarł opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż, naukochański tatus, zięć, wujek i szwagier, śp.

Jan Stróżyk

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Szamarzewskiego 21. 17802g

†
Dnia 21 grudnia 1951 r. zakończył swe pracowite życie, namaszczonej Olejami św. przeżywszy lat 67, mój naukochański mąż, troskliwy i kochany tatus, teść i dziadek, śp.

Edmund Zalewski

artyista i inspijent opery
powstaniec wielkopolski, odznaczony złotym i srebrnym krzyżem zasługi

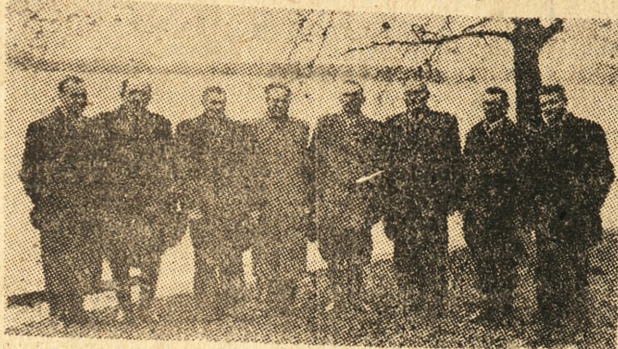
Pogrzeb odbędzie się 24 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, dzieci i rodzina

17806g

GŁOS WIELKOPOLSKI Nr 330 str. 5

Przodujący ludzie wsi Wyróżnieni w pow. wolsztyńskim



Do przodujących chłopów w powiecie wolsztyńskim należą: Leon Marzalek z Solca, Szczepan Staszuk z Chobienic, Franciszek Rabeiga z Wioski, Władysław Gronostaj z Elżbiecina i Wł. Zboralski z gminy Mochy. Wszyscy oni zostali odznaczeni Krzyżami Zasługi. Na zdjęciu widzimy ich w towarzystwie I sekretarza partii Popłińskiego i przewodniczącego Prezydium PRN Zygmantaka. Poza tym wyróżniono dyplomami uznania setki innych chłopów. (kh)

IGNACY RAIMAN

zamieszkuje w podciętej od świata malowniczej okolicy w gromadzie Wąchabno w gminie Kopanica. Jako pierwszy chłop w powiecie wolsztyńskim został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ze „światem” łączy go gazeta, która przyczyniła się do podniesienia jego świadomości politycznej i postawy państwowej. Przed wojną Raimanowi nie dano możliwości ukończenia szkoły powszechnej (skończył tylko 4 klasy). Już 21 sierpnia br. sprzedał państwu z nadwyżką swój roczny plan zboża. Ale nie koniec na tym. Raiman wciąż się do energicznej akcji, aby cała gromada wykonała plan.

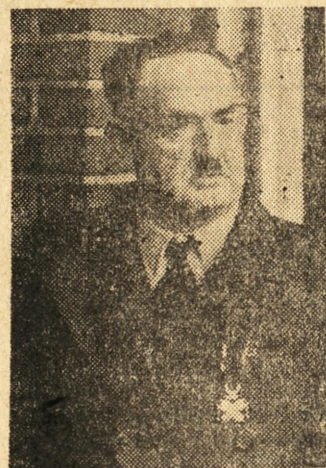
— Nie spotkałem w swej pracy ani jednego obywatela w naszej gromadzie, który by sądził, że plan jest za wysoki — mówi ob. Raiman. Nie minął też październik, a plan gromadzki (całoroczny) przekroczył. Państwo Ludowe przychodzi rolnictwu z dużą pomocą. Dowodem tego ostatnia uchwała Rady w sprawie kontraktacji trzody chlewnej. Toteż nasza gromada chłubnie wykonała plan kontraktacji świni na rok 1952, tak jak wykonała tegoroczny plan odstawy zboża. (kh)

STANISŁAW ŁYCZYKOWSKI

odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi jest wzorowym przewodniczącym Roln. Zespołu Spółdzielczego Prusinowo. Jako syn robotnika rolnego nie miał możliwości prowadzenia samodzielnie gospodarki, toteż musiał utrzymywać się z pracy w lesie. Podobnie jak wielu innym, dopiero parcelacja dała okazję do gospodarowania na własnej, a później spółdzielczej ziemi. Oszczędne gospodarowanie i mądre kierowanie gospodarką spółdzielni doprowadziło Zespół nie tylko do wykonania wszystkich zobowiązań gospodarczych wobec państwa, ale także do niezłych zysków, jakie już wkrótce wykazane będą na walnym zgromadzeniu członków zespołu. (S)

FRANCISZEK KRĘPUŁA

mieszkaniec gromady Rosko, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, należy także do czo-



łówni przodujących chłopów powiatu czarnkowskiego. Pracuje on sam z dziećmi na 7 ha gospodarstwie, kontraktując len, fasolę, buraki cukrowe, ziemniaki oraz trzodę chlewną. Wszystkie obowiązki gospodarcze wobec państwa wykonał przedterminowo. (S)

STEFAN WOJTKOWIAK

z Komorzewa jest również jednym z przodujących chłopów

powiatu czarnkowskiego. Wyróżnił on się poza odstawą zboża, ziemniaków i splota należności finansowych — przede wszystkim odciążeniami na odciążeniu hodowli. Pełniąc od 1940 roku obowiązki sołtysa, gospodaruje na 8-morgowym gospodarstwie i potrafił odstać w roku bieżącym 8 bekonów oraz sprzedać na dalszy chów 37 prosiąt. W roku przyszłym odstać 12 sztuk bekonów. Jako kierownik grupy hodowców, członek Powiatowej i Gminnej Rady Narodowej, a także aktywny członek partii, może być przykładem obowiązku i pracowitości. W uraniu zasług, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. (S)

Wzorowy „METALOWIEC”

Rzemieśnicza Spółdzielnia Pracy „Metalowiec” w Chodzieży, to jedna ze spółdzielni, która do 30 września br. wykonała swój plan roczny z nadwyżką, bo w 103,7%, a do dnia 20 bm. natomiast plan będzie wykonany w 127%.

Ślusarze i mechanicy tej spółdzielni to rzetelni pracownicy, którzy przeprowadzają również remonty w gorzelniach, młecznicach i warsztatach PGR. W spółdzielni tej produkuje Stefan Switalski, Antoni Cwiertniak, Feliks Bauergart i Stanisław Switalski. Wyrabiają oni przeciętnie 117 do 120%.

Spółdzielnia Pracy „Metalowiec” przystąpiła obecnie do zakładania swoich punktów usługowych w innych miasteczkach w powiecie. (Ko)

Obroty PSS w Krotoszynie wzrosły 12,7 procent

W dniu 9 bm. odbyło się II walne zebranie delegatów Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Krotoszynie.

Ze sprawozdania dyr. Ludwika Tomczaka wynika, że obroty PSS wzrosły o 12,7 proc. w stosunku do ubiegłego roku. Podwyższony plan sprzedaży o 32,3 proc. wykonany został w 104,9 proc. Jest to duży sukces skoro się zważy, że liczbę pracowników zmniejszono o 34 proc. Było to możliwe dzięki wysiłkowi pracowników sklepów, którzy w wyniku współzawodnictwa, znacznie podwyższyli wydajność pracy.

PSS w Krotoszynie prowadzi 33 sklepy, w tym 17 sklepów kolonialno-spożywczych, 14 branżowych, 1 restaurację i 1 kawiarnię. Ponadto prowadzi 3 piekarnie, 1 ciastkarnię i 3 składnice węgla.

Piekarnie, w których produkcja wzrosła o 22,5 proc. wyprodukują 4.200 kg pieczywa dziennie, zaopatrując wszystkie zakłady i instytucje oraz 60 proc. ludności, ciastkarnia wykonała plan w 91,7 proc.

Spółdzielnia jest obficie zaopatrzona w ziemniaki, warzywa i owoce na porę zimową. Uprawiono zbiorowce żywności. Restauracja wydaje około 300 obiadów dziennie. Lokale restauracji jak i kawiarni zostały odrestaurowane.

PSS posiada 5439 członków i zatrudnia 184 pracowników.

Przy poszczególnych sklepach czynne są 23 komitety członkowskie, które wykazują bardzo ożywioną działalność, zwłaszcza przy rozdziale artykułów deficytowych.

W ramach specjalnych usług dla swych członków w najbliższych dniach otwarte zostaną punkty usługowe, a mianowicie wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego, trzy magle i poradnia krawiecka ze specjalną instruktorką — fa-

„Muzykalna” spółdzielnia zaopatruje zespoły świetlicowe w dobre instrumenty muzyczne

Zielonogórska placówka Spółdzielni Instrumentarzy „TON”, podczas ostatniej krajowej narydy władz naczelnych spółdzielni pracy oraz przedstawicieli oddziałów terenowych, została zaszczytnie wyróżniona i zajęła pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej za wysoką jakość produkowanych instrumentów muzycznych.

Wyróżniony oddział zielonogórski prowadzi wytwórnię instrumentów dętych, smyczkowych, szarpanych i młecowych, a także warsztaty naprawcze obsługujące niezależnie od woj. zielonogórskiego również muzyczne zespoły świetlicowe i regionalne z części województwa wrocławskiego, poznańskiego i pomorskiego. Solidnie, fachowo wykonane i artystycznie ozdobione skrzypce, gitary i mandoliny obok trąbek, waltorni i instrumentów perkusyjnych znane są już szeroko w kraju jako nieustępujące wyrobom zagranicznym, a pod względem czystości dźwięku nawet przewyższają wyroby obce, zwłaszcza iż poważa ich część wykonawczą jest również przez mistrzów — lutników.

Inicjatorem założenia tej spółdzielni pracy był uzdolniony muzyk, inwalida Zygmunt Niemiński, który dzięki entuzjaziłowi pracy i wielkiemu jej nakładowi zdołał pozyskać dla placówki zielonogórskiej grupę

Kobiety z Lubka pod adresem PSS

Pracujące kobiety Lubka mają żal do dyrekcji PSS. Wszystkie bowiem artykuły sprzedaje się w PSS w godzinach rannych, kiedy kobiety pracujące zajęte są w zakładach pracy. Po zakończeniu pracy trudno im zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby dla siebie i rodzin.

Należałoby więc zmienić godziny sprzedaży atrakcyjnych artykułów, by stały się one dostępne przede wszystkim dla kobiet pracujących. (ska)

chowczyń. Z punktów tych członkowie będą mogli korzystać bezpłatnie.

W planie przewidziane jest otwarcie trzeciego punktu zbiorowego żywności oraz doprowadzenie do estetycznego wyglądu wszystkich placówek PSS. (fk)

Nowe osiągnięcia szkolnictwa

Roczny bilans Wydziału Oświaty w Środzie wykazuje liczne osiągnięcia na polu oświaty w powiecie.

W roku bieżącym podniesiono przede wszystkim stopień organizacyjny szkół. Szkoły w Śnieciakach (gmina Zaniemyśl) i Rusiborzu (gm. Środa) podniesiono organizacyjnie do 7 klas. Władze powiatowe otoczyły specjalną opieką młode kadry nauczycielskie. Starano się także ścisnąć nauczycielstwo do prac społeczno-politycznych. Bardzo dobre wyniki na tym polu osiągnęli nauczyciele wiejscy Stanisław Karalus z Siekierki i Tomasz Gawłowski z Gozawca. Dzięki opiece wymienionych nauczycieli gromady podjęły we wszystkich akcjach gospodarczych

100 procent nauczycielstwa w powiecie objęto szkoleniem zawodowym i ideologicznym. Szczególną opieką otacza się nauczycielstwo niekwalifikowane. Na 27 osób 7 zdobyło już kwalifikacje. Z bardzo dobrymi wynikami przeprowadzono także wśród nauczycielstwa kurs papierowo-piśmienny. Drugi taki kurs jest w toku organizacji. W ciągu roku zostało w czasie wakacji wyremontowanych 90 proc. wszystkich szkół w powiecie.

Bardzo dobrymi wynikami może pochwycić się harcerstwo w szkole nr 1 w Środzie. Harcerstwo średnie prowadzi w organizowaniu konkursów szkolnych oraz wystaw Niedawno zorganizowana wystawa prac dziecięcych była jedną z najlepszych tego rodzaju w województwie. (emko)

najzdolniejszych w kraju instrumentarzy: mistrza lutniczego Mieczysława Sołkiego, specjalistę instrumentów dętych Kajetana Sawickiego, ucznia radzieckich speców i Antoniego Zimnickiego majstra instrumentów młecowych.

Fachowcy ci, zainstalowani w swym rzemiośle szkoląc nowy narybek specjalistów zdołali w niespełna rok prymitywne warsztaty naprawcze przemienić w poważną wytwórnię produkują-

W KOLE uruchomiono nowy żeliwiak

Trzecią rocznicę Zjednoczenia Partii Robotniczych uczliła Zasadnicza Szkoła Zawodowa CUSZ w Kole uruchomieniem całkowicie przez personel szkoły wybudowanego żeliwiaka (pieca przetopu metali).

W pięknie udekorowanej flagami i portretami przywódców klasy robotniczej hali odlewów, uruchomienia pieca dokonał prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego ob. Zarzycki, w obecności przedstawicieli miejscowych władz, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, zaproszonych gości i młodzieży szkolnej. Pierwszy strumień płynnego żelaza powitała młodzież Międzyzawodowa.

Po zakończeniu uroczystości w hali odlewu udano się do świetlicy szkolnej, gdzie nastąpiła uroczysta akademia. Po referacie prezesa C. U. S. Z. Zarzyckiego nastąpiła część artystyczna, przeplatana sprawozdaniami młodzieży z osiągnięć w dziedzinie rozbudowy szkoły, ulepszenia warunków nauki przy warsztacie i pracy społecznej. Recytacje, występy chóru szkolnego i cały przebieg uroczystości przepełnione były myślą wykonania wielkich zadań planu 6-letniego.

Prezes Centr. Urz. Szkol. Zawod. Zarzycki, dokonując przeglądu dorobku szkoły stwierdził, że stoi ona na odpowiednim poziomie i odegra ważną rolę w szkoleniu nowych kadr metalowców budowniczych Polski Ludowej.

B. Książkiewicz
korespondent „Głosu”

Nieczajna — Przecławowi

Młodzież Spółdzielni Produkcyjnej w Nieczajnie (powiat Oboński) z pięknym wieczorem świetlicowym udała się przed niewielkimi dniami do gromady Przecław. Mieszkańcy tej wsi z sołtysiem Imburskim na czele przysłuchali się referatowi, piosence, monologom i deklamacjom. Wieczór spędzili miło i wesoło. (wyk)

Teatry

OPERA — g. 19: niedziela „Don Pasquale”, poniedziałek — nieczynna, wtorek „Cyryl i Seweryn”, środa „Madama Butterfly”, czwartek — balety: „Pory roku”, „Dyl Sowizdrzał”, „Sula hiszpańska”, piątek — nieczynna, sobota — „Faust” z „Nocą Walpurgii”
POLSKI: niedziela g. 16 i 19 i wtorek, g. 19 — „Niespokojna starość”, środa g. 16 i 19 — „Niespokojna starość”, czwartek i piątek — nieczynny, sobota g. 19 — „Niespokojna starość”
NOWY — niedziela, g. 19.30 — „Awans”, wtorek, środa i sobota g. 19 „Awans”
KOMEDIA MUZYCZNA — niedziela, wtorek, środa i sobota g. 15.30 — „Wodewil Warszawski”, g. 19.30 „Dwa tygodnie w raju”
MŁODEGO WIDZA — niedziela g. 15 i 17.30 — „Czarodziejski kalosz”, poniedziałek — nieczynny, wtorek g. 17 — „Czarodziejski kalosz”, środa g. 15 i 18, czwartek, piątek i sobota g. 17 „Ośmiu lalek i jeden miś”

ca coraz to lepsze jakościowo instrumenty. Okolicznościowe zobowiązania załogi, akcja współzawodnictwa i wykorzystanie doświadczeń instrumentarzy radzieckich przyczyniają się do stałego wzrostu ilościowego oraz jakościowego produkcji.

Na ostatniej Wystawie Drobego Przemysłu i Rzemiosła w Poznaniu wielkim uznaniem cieszyły się zwłaszcza gitary, ręcznie ozdobione symbolami planu 6-letniego oraz pokoju światowego.

Spółdzielnia postawiła sobie za zadanie, aby zaopatrywać zespoły świetlicowe w dobre instrumenty po cenach przystępnych oraz tworzyć nowe ich typy. Równocześnie pracownicy zmierzają usilnie do zmniejszania kosztów własnych produkcji, a w chwili obecnej rozpoczęli już realizację trzeciego roku naszego wielkiego planu. Zwalczając zwycięsko wszelkie przeszkody, spółdzielnia rozbudowała warsztaty stolarskie i zorganizowała osobny nowy dział naprawy fortepianów i fisharmonii łącznie ze strojeniem instrumentów. Obecny etap produkcyjny pozwoli zarządowi na dalsze rozszerzenie przedsiębiorstwa wedle pomysłów racjonalizatorskich samych pracowników, ułatwiających i przyspieszających tok wytwórczy dla nasycenia rynku krajowego pełnowartościowymi instrumentami.

Mieczysław Turski

„Ursusowcy” oszczędzają

By podnieść jeszcze możliwości przekraczania planów produkcyjnych, pracownicy gorzowskiego „Ursusa” podjęli długofalowe zobowiązanie oszczędnościowe. W sumie zobowiązania te dadzą ponad 170 tysięcy zł oszczędności.

Na apel grupy remontowo-budowlanej wszystkie pozostałe oddziały przystąpiły do systematycznej oszczędności tak surowca jak i urządzeń. Zobowiązania podjęli również pracownicy administracji. (ska)

Zdobywanie nowego zawodu w sanatorium

W miejscowości Górno, w woj. rzeszowskim powstało wielkie sanatorium przeciwgruźlicze, przeznaczone głównie dla robotników przemysłu i górnictwa naftowego. W przyszłym roku zostanie uruchomiony przy nim dział rehabilitacyjny dla chorych, którzy po wyleczeniu nie powinni wrócić do poprzedniej pracy. Uruchomił się kurs buchalterii, trykotarskiej, hodowlanej, wadłownik, dające rekonwalescentom nowy zawód.

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

Kina
APOLLO — por. g. 11 — „Starek palupka”, g. 14, 16, 18 i 20 „Skan-dal w Clochemerle” (od lat 18)
BALTYK — por. g. 10 i 12 „Młoda Gwardia”, seria I, g. 14, 16, 18 i 20 „Hojne lato”
MUZA — por. g. 11 — „Piór i sero”, g. 14, 16, 18 i 20 „Słońce wschodzi”
RIALTO — por. g. 10 „Samotny żagiel” (od lat 10); g. 12 i 14 dla najmłodszych „Zaczarowany świat”, g. 16 „Gdy zapalała się choinka”, g. 18 i 20 — „Moja miła” (od lat 12)
WARTA — aktualności g. 10 i 12, młodzieżowe g. 14 i 16 „15-letni kapitan”, g. 18 i 20 — „Sumienie” (od lat 14)
METALOWIEC — g. 17 i 20 „Początek na stadionie”
PIAST — g. 15, 17 i 19 „Śpiewak nieznany” (od lat 14)
KINO W PUSZCZYKOWIE — g. 16 i 18.30 „Ulica Graniczna”
FOTOPLASTIKON — g. 10-22 „Stara Warszawa”
AULA U. P. — g. 11.15 poranek symfoniczny
Wystawy
MUZEUM NARODOWE „Malarstwo polskie realizmu mieszczańskiego I połowy XIX wieku” (g. 10-15)
ARCHIWUM PANSTWOWE, ul. 23 Lutego 41/43 — „Wielkopolska i Poznań w dokumentach archiwalnym” (g. 10-16)
CBWA, ul. Marcinkowskiego 28 — „Pokaz prac studentów Wydz. Architektury Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu” (g. 10-17)
ŚWIETLICA ART PLASTYKOW, ul. 27 Grudnia 4 — Wystawa akwarel aut. mal. Stefana Pałczkowskiego, go. (g. 10-18)
Radio
Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości: 6, 7, 17, 21, 23.50
Koncerty: 7.05 — utwory francuskie, 7.20 — motywy muzyczne, 9, 9.45
wies tańczy i śpiewa, 10.50 — robotnicze zespoły świetlicowe, 11.10 — muzyka operetkowa, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.25 orkiestra mandolinistów, 14.35 (P-n) muzyka ludowa, 15 — piosenki, 16.20 (P-n) Poznańskie imprezy muzyczne, 17.20 rozrywkowy, 18.30 chopinowski, 19 — melodie taneczne, 21.30 wieczorna serenada, 22.40 na instrumenty solowe i orkiestrę, 23.16 — na odbranec
Audycje inne:
8.30 — Wszelchnia Radiowa, 8.50 SKRR, 9.30 — dla dzieci, 10 przegląd prasy stołecznej, 10.05 — skrzynka ogólna, 10.20 — piosenki i muzyka, 11.40 — skrzynka Wszelchni Radiowej, 11.52 (P-n) „Sprawa jest prosta”, 12.04 — przegląd czasopism, 13.15 — pogadanka pt. „Wysokie ciśnienie”, 14 — (P-n) — listy radiosłuchaczy, 14.10 (P-n) — gawęda niedzielnia, 14.15 (P-n) — tygodnik dźwiękowy, 14.45 (P-n) dla wsi, 15.15 słuchowski, 18 — na falę humoru i satyry, 19.30 — „Niespokojna starość”
Sport: 22, 22.30

ŚWIETLICA przy ostrowskiej gazowni

Dzięki kierownictwu świetlicy przy gazowni w Ostrowie coraz lepiej rozwija się tam życie kulturalno-artystyczne. Nie tylko została powiększona biblioteka, zorganizowane zespoły dobrego czytania, koła Wszelchni Radiowej, wystawa książek i stoisko, ale osiągnięto także sukcesy na polu występów artystycznych. Tu szczególnie wyróżnił się chór mieszczański, który na eliminacjach powiatowych zdobył wyróżnienie. Szkoda tylko, że... w świetlicy tej kuleje sprawa gazetki ściennej, która by ilustrowała życie gazowni. (H)

23 KRONIKA GRUDZIEŃ



NIEDZIELA

Witkowi

Słońce w.: 8.02

zach.: 15.41

Księżyc w.: 1.41

zach.: 11.59

Rano mgły, w ciągu dnia na ogół chmurno z lokalnymi roz-pogodzeniami w południowej części kraju. Nocą przymrozki, dniem temperatura maksymalna do 6 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i południowych.

Dyżur pełni: Państwowy Szpital Klin. im. Pawłowa (chirurgia i interna) ul. Długa 1/2

TELEFONY:

Pogotowie P.C.K. — 6666, 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komenda Milicji Obyw. — 6891

WYDAWCA: Instytut Prasy

„CZYTELNIK”

REDAGUJE ZESPÓŁ: Redakcja
Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19
(II ptr.), narożnik ul. Marce-
lińskiej. — Centrala tel. 62-70
i 64-75; dział telefoniczny 79-88;
dział depesz tel. 64-75; nocny
(drukarnia) tel. 64-72.

PRENUMERATE przyjmują
PPK „Ruch”, Poznań, ul. Kan-
tata nr 8/9 i wszystkie zamiej-
scowe placówki pocztowe. Cena
pren. zleconej: — miesięcznie
zł 4.05; kwartalnie zł 12.15;
półrocznie zł 24.30. Tel. prenu-
meraty nr 52-931. Tel. komisu
nr 16-59. Konto PKO V-6714
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń
RSW „PRASA”, Poznań, ul.
Gen. Świerczewskiego 3. Tel.
nr 62-31. Konto PKO Poznań
nr V-5220.110. Biuro czynne od
godz. 7 do 16.30; w soboty od
7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne
im. Marcina Kasprzaka. Przed-
siębiorstwo Państwowe. Poznań,
ul. Wawrzynińska 39.

K-2—13527